

Dom Serca im. Beato José López Piteira
Marcelina Kordek, Kuba
Czerwiec 2022

*„(...) za wszystkich umarł [Chrystus]
po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie”*
2 Kor 5, 15

Drogi Przyjacielu,

Mam nadzieję, że zastałam Cię w dobrym zdrowiu i pogodzie ducha. W pierwszej kolejności chciałam Ci podziękować za wszystkie otrzymane wiadomości po moim pierwszym liście. Wszelkie słowa wsparcia są dla mnie bardzo cenne i potrzebne. Dziękuję Ci, że duchem, razem ze mną jesteś tutaj na Kubie. Od mojego ostatniego listu minęły już 2 miesiące, w tym czasie wiele się tutaj wydarzyło m.in. rozpoczął i prawie zakończył się remont w naszym domu, Dulcina z Argentyny oraz Katheryn z Kostaryki zakończyły misję, a dołączyła do nas Monika z Polski, ale co najważniejsze przeżywalimy czas Wielkanocy z naszymi Przyjaciółmi i celebrowaliśmy Dzień Matki, o czym będę chciała Ci więcej opowiedzieć w tym liście.

Wspólnota wiernych

Ostatnio swoją opowieść rozpoczęłam od przedstawienia Ci mojego pierwszego domu tutaj na Kubie, dzisiaj opowiem więcej o tym drugim, który codziennie odwiedzamy – to Kościół pod wezwaniem świętego Franciszka z Paoli, w którym posługuje ksiądz proboszcz Jorge Luis Pérez Soto. To młody i bardzo ambitny kapłan, ale przede wszystkim pasterz, który dba o swoje owce. Według statystyk katolicyzm jest wyznaniem dominującym na Kubie, ale na niedzielnej Mszy Świętej możemy zobaczyć głównie starsze osoby i garstkę dzieci, które przed mszą mają swoją katechezę. To co mnie ujmuje, kiedy jestem obecna w tym Kościele, to to, że każdy tam czuje się jak w domu, zatem nieważne ile czasu tu spędzi (zdarza się, że Msza Święta może trwać 2 godziny). Nasza wspólnota parafialna nie jest duża, ale bardzo żywa i aktywna, a przede wszystkim zaangażowana w życie parafii, każdy czuje się współodpowiedzialny za swój drugi dom. Co niedziela (odbywa się tylko jedna Msza Święta o godzinie 10:30) ktoś z parafian czyta Słowo Boże, niesie dary, czy zbiera ofiarę podczas Mszy Świętej, najbardziej mi się podoba, gdy składkę zbierają dzieci. Wszyscy się znają i bardzo dbają o siebie nawzajem, gdy ktoś potrzebuje leków, jedzenia, odzieży może liczyć na drugą osobę. W ostatnią niedzielę maja na Kubie rozpoczął się synod pod hasłem „Idziemy razem”. Dwie godziny przed Mszą Świętą wszyscy parafianie zgromadzili się w Kościele, wypiliśmy



Kościół pod wezwaniem świętego Franciszka z Paoli, Hawana



Ja i zmęczona Angeli podczas pracy w grupach

wspólnie kawę i pracowaliśmy w grupach, aby jeszcze lepiej się poznać i porozmawiać jak można udoskonalić naszą wspólnotę wiernych. Na zakończenie zostało zrobione wspólne zdjęcie, które załączam do tego listu. Jest mi niezmiernie miło, że przez jakiś czas mogę towarzyszyć tym ludziom w przeżywaniu ich wiary – razem słuchamy Słowa Bożego, przyjmujemy do serca Pana Jezusa – bo wiara jednoczy i nie da się prawdziwie wierzyć w pojedynkę.

W Kościele kubańskim bardzo doceniana też jest rola kapłana (gdyż nie ma ich tutaj wielu), który nie jest utożsamiany jako ktoś kto świadczy określone usługi o charakterze religijnym, ale jako osoba, która niesie ludziom Chrystusa, dlatego licznie, po każdej Eucharystii i nie tylko, ludzie podchodzą do niego po błogosławieństwo, dobre słowo, pozdrowienie, uścisk dłoni. Ostatnio byłam świadkiem czegoś co później

stwierdziłam, że nie było przeznaczone dla moich oczu, bo całe to wydarzenie było bardzo osobiste, chociaż wydawało się, że chodzi tylko o zwykłe błogosławieństwo. Jedno z małżeństw, z którymi się przyjaźnimy (ona jest katoliczką, on protestantem, ale towarzyszy jej często na niedzielnej Mszy Świętej), po niedzielnej Eucharystii poprosili kapłana o błogosławieństwo w ważnej dla swojej rodziny sprawie. Od kilku lat chcą zostać rodzicami, a teraz podjęli odpowiednie leczenie. Ale ta scena nie była zwyczajna, nasi Przyjaciele bowiem całym swoim sercem z wielką pokorą i ufnością oddali tę sprawę Ojcu, co zdecydowanie wyrażała ich postawa, uklękli oni przed kapłanem, pochylili swoje głowy i poprosili, aby Chrystus im towarzyszył na tej drodze (jeśli możesz to proszę również Ty wspomnij o nich w swojej rozmowie z Panem Bogiem, aby obdarzył ich swoją łaską). Często zapominamy, żeby powierzyć naszą codzienność, nasze troski, czy radości pod opiekę Bogu. Sami się martwimy, a przecież on z nami zawsze chce to wszystko dźwigać, tylko mu pozwólmy.



Nasza wspólnota parafialna

Mądrość Krzyża

W Wigilię Paschalną ksiądz Jorge Luis wykrzyczał bardzo głośno i kilka razy „JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁ”, aby każdy usłyszał, prawdziwie uwierzył i przyjął miłość zmartwychwstałego Boga do swojego serca. „Jezus przemienił ból i cierpienie na tym krzyżu w radość, Jezus nie został zabity na Krzyżu, Jezus oddał swoje życie na Krzyżu” - tłumaczył wszystkim i poprosił, aby te słowa przekazać dalej, co też czynię. Te kilka dni Wielkiego Tygodnia spędzone w tej parafii były bardzo niezwykle. Ksiądz Jorge Luis jest bowiem perfekcjonistą i dopracował każdy szczegół, aby każdy wierny mógł jak najpiękniej i najpełniej poznać tajemnicę krzyża.



Niedziela Palmowa – błogosławieństwo palm



Ja, Minh z Wietnamu i Kate z Kostaryki w drodze do Kościoła w Wielki Czwartek

W Niedzielę Palmową, jak w Polsce, zgromadziliśmy się w Kościele, aby poświęcić palmy, które rozdawane były przy drzwiach kościoła, oczywiście są one zupełnie inne niż te nasze polskie. W Wielki Czwartek padał deszcz, na skutek czego, do Kościoła mogło dotrzeć niewiele osób (ulice, chodniki, bowiem pokrywała woda), ale oczywiście to nie stało na przeszkodzie, aby z garstką osób odbyła się piękna liturgia, której towarzyszył śpiew profesjonalnego chóru, sprowadzonego specjalnie przez księdza proboszcza na ten dzień. Ujmujący dla mnie był moment w tym dniu, gdy Ksiądz Jorge Luis wyczytał 12 imion i poprosił te osoby,



Ksiądz Jorge Luis Pérez Soto obmywa stopy swoich parafian

aby podeszły do ołtarza, następnie obmył im stopy i ucałował, w pełni ukazując za Chrystusem swoją misję służenia. W tym dniu parafianie złożyli także swoje dary dla potrzebujących, które gromadzili przez Wielki Post, a to ofiarę pieniężną, ubrania, jedzenie, środki czystości. Uwier mi, dla każdego tutaj te rzeczy są na wagę złota, zatem jeśli nimi się dzielą to oddają wdowi grosz. Następnie wszyscy razem czuwaliśmy przy Panu Jezusie w Wieczerniku. W Wielki Piątek liturgia rozpoczęła się o godzinie 15.00, gdyż później udaliśmy się na wieczorną Drogę Krzyżową do centrum Hawany, która przeszła ulicami tego miasta. W Wielką Sobotę niezwykle było dla mnie bycie świadkiem



Droga Krzyżowa



Ja i Yunior w Niedzielę Wielkanocną

chrztu dorosłych osób i jakie też było nasze zdziwienie, gdy do jednego z ochrzczonych mężczyzn nagle dołączyła dziewczyna z bukietem kwiatów i odbył się ich ślub. Do wspólnego świętowania w Niedzielę Wielkanocną zaprosiliśmy na obiad naszych Przyjaciół – Mariam, Yunióra i Leo, których znasz już z poprzedniego listu, Yisaidę oraz Juanitę. Następnie udaliśmy się wszyscy wspólnie na Mszę Świętą, co nie było takie oczywiste, ponieważ Mariam nie często uczestniczy w Mszy Świętej. I co ważne nasza przyjaźń z tą rodziną zaowocowała tym, że Yunior obecnie przygotowuje się do przyjęcia sakramentu chrztu.

Jednak najważniejszą osobą dla mnie podczas tego Wielkiego Postu, a przede wszystkim w czasie przeżywania Wielkiego Tygodnia, była córka naszej bliskiej przyjaciółki, która właśnie w tym okresie wróciła do domu swojej mamy, po długim pobycie w szpitalu. Jej droga nie była łatwa, gdy miała kilkanaście lat, jej mama trafiła do więzienia, ona do domu babci, z którą nie umiała się porozumieć. Zatem postanowiła się wyprowadzić i tak trafiła na ulicę. Przez wiele lat żebrała, kradła, była bita, wykorzystywana seksualnie, a wielka potrzeba bycia kochaną skłoniła ją do małżeństwa z dużo starszym mężczyzną, który jej nie szanował. Te zdarzenia doprowadziły do tego, że zaczęła mieć duże problemy ze zdrowiem, była bardzo wychudzona, wypadły jej włosy, a nawet zęby, a to wszystko, gdy miała dwadzieścia parę lat. Pewnego dnia jeden z jej ataków epilepsji zakończył się koniecznością ratowania jej życia. Trafiła do szpitala i jej mama postanowiła zrobić wszystko, aby mogła na nowo zacząć żyć lepiej. Miała nadzieję, że jej córka zerwie ze starymi nawykami, wyjdzie z cienia zmarłych i zacznie żyć inaczej. I tak po kilku miesiącach spędzonych w różnych klinikach, wróciła do domu. Gdy ją pierwszy raz spotkałam, pomyślałam, że ma niespełna 40 lat (a ma 27) i bardzo kiepsko wygląda, inna wolontariuszka zaś, która o wszystkim wiedziała była zachwycona jak doskonale ona teraz się ma. Nasza perspektywa patrzenia na córkę naszej przyjaciółki była zupełnie inna. Później jednak, gdy poznałam jej historię byłam jednocześnie szczęśliwa, że ona żyje, ale również przerażona, jak bardzo źle musiało być z nią wcześniej. Nasza przyjaciółka z córką towarzyszyły nam na nabożeństwach Wielkiego Tygodnia, a ja patrząc na nią, widziałam jej drogę krzyżową i obecne piękno, co doskonale opisuje zdanie, które kiedyś usłyszałam „człowiek jest tak

bardzo zraniony, że potrzebuje krzyża, by odzyskać piękno dziecka Bożego”.

Chrystus na krzyżu cierpiał, jego serce zostało przebite. Nie uciekniemy zatem przed cierpieniem, przed bólem, ale zawsze musimy pamiętać, że Ukrzyżowany powstał z martwych, nadzieja udźwignęła świat, a Bóg zawsze wyciąga do nas pomocną dłoń!

Nasza Mama

W charyzmacie Domów Serca ogromną rolę odkrywa Maryja, bowiem to od niej uczymy się być – być biernymi, a jednocześnie bardzo zaangażowanymi i obecnymi. Maryja szła za Jezusem podczas jego drogi na Golgotę i stała pod krzyżem. Nie krzyczała, nie błagała, aby uwolniono jej syna, ona po prostu była zwrócona cały ten czas w kierunku serca swojego syna. Ta postawa ukazuje nam niezwykłą miłość matki do syna, ale i zaufanie Bogu. Ona nas uczy patrzenia z miłością i nadzieją. Okazywania współczucia poprzez obecność, stania przy każdym człowieku.



Ja, Cate z Francji, Minh z Wietnamu, Kate z Kostaryki oraz Mirna i Yaima



Ja, Cate z Francji, Minh z Wietnamu, nasz kubańska Mama Laura i Kate z Kostaryki

Myślę, że dla większości ludzi – mama, kojarzy się z osobą, która wykazuje wobec swoich dzieci absolutny brak egoizmu: zadowolenie jej dzieci jest dla niej zawsze ważniejsze od własnej satysfakcji. Ona nigdy nie oczekuje, że zostanie za coś pochwalona, czymś obdarowana, że dostrzeżone będą jej zalety, a jeśli tak się zdarzy, jest bardzo szczęśliwa, tak wdzięczna, że sam wyraz twarzy wystarczy, by chciało się jej mówić komplementy i obdarzać prezentami. Mama to ta, która kocha w każdej sytuacji. Mamy szczęście mieć na Kubie kilka mam. Są to wspaniałe kobiety, które mają dorosłe dzieci i nie pracują już zawodowo i od 10 lat towarzyszą wolontariuszkom Domów Serca podczas ich drogi tutaj. Dla nas te wspaniałe kobiety również są bardzo ważne, dlatego w Dzień Mamy, który na Kubie jest bardzo celebrowany, a obchodzi się go w drugą niedzielę maja, odwiedziłyśmy wszystkie nasze ukochane mamy, obdarowując je własnoręcznie zrobionymi kartkami, dużą ilością uśmiechu, życzeń i uścisków.

Jedną z tych niezwykłych kobiet to Mirna. Mieszka ona ze swoją córką Yaimą. Obie chorują i na co dzień poruszają się za pomocą wózka inwalidzkiego. Ich choroba odbiera im władzę w mięśniach, zatem mają problem, aby poruszyć nogami, rękami, mają problem, aby mówić. To wszystko jednak nie odbiera im siły, aby żyć w pełni i cieszyć się tym życiem. Mirna ciągle powtarza, że ma dodatkowe 30 córek, wszystkie kocha tak samo i wszystkie są dla niej tak samo ważne. Zawsze się o nas troszczy, pamięta o naszych urodzinach, dzwoni, by powiedzieć, że juro będzie padać i koniecznie musimy zabrać ze sobą parasol, a najlepiej nie wychodzić

z domu. Ale przede wszystkim Mirna uczy nas, że nie ma rzeczy niemożliwych, a na dodatek jest ona wielkim i dobrym przykładem żywego chrześcijaństwa, osobistego świadectwa wobec Jezusa Chrystusa. Dostrzega ona dobro we wszystkim co ją spotyka, dostrzegając w swoich doświadczeniach wezwanie Pana. Bardzo lubię czas, gdy mamy możliwość w niedziele pomóc im dotrzeć do Kościoła, a po Mszy Świętej odprowadzić je do domu, być dla nich dyspozycyjnymi i czerpać od nich radość życia.

Życzenia

Urodziny na Kubie to kolejne święto bardzo doceniane i celebrowane, jeśli widzimy, że ktoś idzie przez miasto z pięknym tortem, to znaczy, że ktoś dla niego bliski kończy właśnie kolejny rok życia. Dlatego z okazji urodzin naszych przyjaciół często organizujemy dla nich wspólną urodzinową kolację w naszym domu, czy odwiedzamy ich, przynosimy własnoręcznie zrobioną kartkę, czasem drobny upominek np. mydło, bo tutaj nie liczy się to co dasz, a to, że jesteś i pamiętasz. Bardzo mnie zachwyca w tych sytuacjach postawa wdzięczności naszych Przyjaciół. Mam wrażenie, że w Polsce też tego pragniemy, prostoty bycia ze sobą, ale często chęć dawania „srebra i złota” – rzeczy materialnych, przysłania nam to i nie odwiedzamy kogoś w tym ważnym dla niego dniu, z powodu np. braku prezentu, którym przecież możemy być – my sami, dla drugiego człowieka.




Moje urodziny


Miałam niezwykle szczęście świętować swoje 32 urodziny 12 maja tutaj w Hawanie z przyjaciółmi z Kuby, Kostaryki, Wietnamu, Francji, Salwadoru, ale też za pośrednictwem Internetu z wieloma osobami z Polski, którzy licznie wysyłali mi życzenia, za co bardzo dziękuję. A to jedno z nich, od ważnej dla mnie osoby: „Z okazji urodzin przesyłam moc życzeń. Niech nigdy w Twoim życiu nie zabraknie pasji oraz ciekawości świata, a nadzieja będzie wierną towarzyszką codzienności, nawet wtedy gdy jej blask przysłaniają różne troski. Wielu powodów do uśmiechu i pomocnych dłoni Przyjaciół, na których możesz liczyć. Spokoju i ufności na wszystkich Twoich drogach”, dzielę się nimi, bo również życzę Ci tego samego. Życzę Ci, aby w sytuacjach trudnych, przepełnionym cierpieniem, bezsilnością, płaczem, Bóg ochronił Cię od myśli, że go przy Tobie nie ma! On jest, On Zmartwychwstał!

Na zakończenie chciałabym Cię prosić o modlitwę o zdrowie dla pewnej osoby, aby szczególnie w tym czasie ciężkiej walki ze straszną chorobą, ta osoba i jej rodzina mogli skorzystać z miłości Boga! Wspólnie bowiem zawsze można działać więcej!

Pozdrawiam serdecznie,
Marcelina



Podaruj



i pomóż nam nieść miłość i radość
tam gdzie rozpacz i nienawiść

KRS 0000 433 841

Domy Serca
our passion is compassion!